

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Petycja do Najprzew. ks. Biskupa chełmińskiego.

Jak wiadomo, w Poznańskim uczą obecnie w szkołach po polsku. Pan minister w piśmie przywracającym naukę polską w szkole zaznaczył wyraźnie, że dla tego na tę naukę przyzwolono, ponieważ najprzew. ks. Arcybiskup Stablewski o to się starał i dowiódł, że bez tej nauki cierpi nauka religii św. Dla tego i w Zachodnich Prusach Polacy postanowili najprzew. ks. Biskupa prosić, aby o przywrócenie do szkół nauki języka polskiego u p. ministra się starał. Petycja ta brzmi jak następuje:

Najprzewielebniejszy Księżu Biskupie!

Z okazji tłumaczenia przyczyn, którymi się p. minister dr. Bosse powodował, gdy dla Archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej pewną zaprowadził zmianę na korzyść języka polskiego, kładł przycisk na to, że tam władza kościelna się tego domagała.

Jesteśmy w zupełnie równym położeniu: i nasze dzieci dyczą coraz bardziej i nasze dzieci coraz więcej obojętnieją dla religii i kościoła naszego św., ponieważ nauka religii staje się im rzeczą czysto pamięciową i najtrudniejszą dla wyrażenia im obcych, serce zaś dalekie od przejęcia się temi wzniosłymi prawdami. Ze strachem też tylko i drżeniem patrzymy na przyszłość dzieci naszych, kiedy rozpoczną zarabiać, może nieraz w bardzo niedobrem otoczeniu, na ten kawałek chleba, nie mając tak mocnej podstawy we wierze naszej św., jak to dawniej bywało.

Chociażby bowiem duchowni i zamęczyli się, nie są w stanie w tych kilku miesiącach przysposobienia do sakramentów św. tak przeinaczyć dzieci nasze, żeby i niechęć do religii przełamać, jakiej nabywają, ucząc się jej w niezupełnie im zrozumiałym języku, i tak wpoić zamiłowanie do wiary naszej św., iżby i w późniejszych latach oprzeć się mogły tak różnorodnym pokusom.

Dla tego błagamy Waszej Biskupiej Mości jak najpokorniej, aby się ponownie za naszymi dziećmi wstawił i prędzej nie ustawał w domaganiu się nauki religii w ojczystym języku we wszystkich oddziałach i klasach szkół ludowych u pana ministra spraw duchownych, dopóki i dla naszych

dzieci tego samego prawa nie dostąpił, jakie pozyskał ks. Arcybiskup dla swych owieczek.

W tym celu pozwalamy sobie Jego Biskupiej Mości dołączyć naszą petycją do pana ministra z tą najpokorniejszą prośbą o łaskawe pośredniczenie i teje poparcie Swaim wielkim wpływem i Swą Arcypasterką powagą.

Waszej Biskupiej Mości
najwierniejsi ojcowie rodzin.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. W dniu 19 bm. odbyło się w Królewcu uroczyste wprowadzenie do urzędu nowego superintendenta jeneralnego dla Prus Wschodnich. Podczas tego aktu zabrał także głos naczelny prezes wschodnio-pruski, hr. Stolberg, który w swem przemówieniu polecał nowemu superintendentowi „stanowcze i energiczne postępowanie, jakiego wymaga skrzętna propaganda rzymsko katolickiego Kościoła“ w Pr. Wschodnich i zwracał uwagę na trudności, jakie czekają nowego superintendenta przy spełnianiu obowiązków w tej dzielnicy, której stosunki językowe (polski, niemiecki i litewski) oraz socjalno-polityczne więcej, niż w którejkolwiek innej prowincji wymagają dzielnego człowieka. Słusznie bardzo zabierają w tej sprawie głos niemieckie dzienniki katolickie, uważając za rzecz niemożliwą, aby przedstawiciel władzy miał się wyrażać w sposób tak uwłaczający uczuciom katolickiej ludności i domagają się co rychlejszego sprostowania odnośnie zaprzeczenia tej wiadomości, aby uspokoić wzburzenie, jakie z tego powodu panuje wśród katolickiej ludności Prus Wschodnich.

— Za przekupstwo przy wyborach został skazany pewien burmistrz z pod Wyrzburga na 3 miesiące i 3 lata utraty praw honorowych. Także kilka innych osób jeszcze zostało na mniejsze kary skazanych. Obwinieni wpływali na wyborców pieniędzmi i wolnem piwem. W powiatach polskich przyda się ta wiadomość niektórym zagorzalcem, nie

wiedzącym może, jak ciężkiem następstwem jest wpływanie na wolność sumienia, za przestroge.

— Z powodu ćwiczeń wojskowych wydała administracja wojskowa osobne przepisy, ażeby żołnierzy uchronić od chorób rozmaitych. I tak starszyzna ma się starać, żeby żołnierze dostatecznie się wyspali, jeżeli mają w upałach długie marsze robić. A że marsze mają się bardzo rychło rozpoczynać, tak żeby już o 9 godz. rano się ukończyły, więc oficerowie czuwać winni nad tem, żeby żołnierze rychło spać się kładli, a przede wszystkim żeby nie przesiadywali długo w restauracjach i gościach. Podczas marszów winna też starszyzna pozwalać na częste picie wody, tak często, jak tylko to jest możebnem. W okolicach, gdzie nie ma wody, winny za żołnierzami jechać wozy z świeżą i dobrą wodą do picia.

— W szkole wojskowej w Szpandawie uzbrojono znaczną liczbę podoficerów i szeregowców na próbę w nowy karabin, taki sam, jaki obecnie w Hiszpanii zaprowadzają. Karabin ten jest daleko lżejszy, aniżeli karabiny, które dotąd ma piechota w Niemczech. Jak nowy karabin zostanie dobrze wypróbowany, to będzie zaprowadzony dla całej piechoty niemieckiej.

— W Kolonii chwytają się reprezentanci miejscy oryginalnych środków, by kasę miejską z bogacić. Otóż zamierzają następujące zaprowadzić podatki. Kto trzymać będzie służącego, trzecią służącą, guwernantkę, bonę, towarzyszkę, gospodynią itp. płacić będzie rocznie 20 m. Kto trzymać będzie konia, powóz, ten za każdego konia i za każdy powóz płacić będzie 40 m. rocznie. Kto mieć będzie welocyped i fortepian, to za jedno i drugie płacić będzie po 10 m. Oprócz tego za sprzedaż lub kupno gruntów miasto dla siebie chce odciągnąć jeden procent. Podatek od psów chce rada miejska podwyższyć z 9 m. na 16 m. Z

tego wszystkiego widać, że Kolonia nie w bardzo dobrych stoi stosunkach finansowych, jeżeli do takich środków się ucieka, chociaż nie można powiedzieć, by w tych nowych podatkach dużo racji nie było. Kto chce mieć dla przyjemności konia, powozy itp. to niech za tę przyjemność płaci.

Wpływ socjalnej demokracji

na mieszczaństwo nasze w Prusach Zachodnich, cechy tego wpływu i środki zaradcze.

Mowa pisa ks. dr. Wolszlegiera wygłoszona na II Zjeździe przemysłowców i śpiewaków polskich Prus Zachodnich w Pelplinie dnia 9 lipca 1894.

(Ciąg dalszy.)

Wielki wpływ tejże dobrze oceniają socjalni demokraci, drukując osobną gazetę polską i rozdając polskie pisemka ulotne treści socjalistycznej, pocieszając robotnika naszego tą nadzieją, że w tem wielkiem, przyszłym państwie wszechświatowem również i braterstwo i równouprawnienie będzie wszystkich narodów i ludów. Kogo prawdziwie obchodzi dola robotnika naszego, ten nie będzie mu zabierał tego, co mu po Bogu jest najmilsze, tj. mowy ojczystej, ten nie będzie głosił bezmyślnie zasady trącej sobkostwem i zarozumiałością: »Hier wird nur deutsch gesprochen«, ten też nie pozbawi się sam lekkomyślnie sposobu, którym jedynie i skutecznie trafić może do serca jego. Oby był przykładem w tej mierze ów mąż szlachetny a duszpasterz gorliwy z obczyzny, który powtórnie przez kilka tygodni gościł w dyecezyi na-

Uboga Celinka.

Powieść z niedawnych czasów.

(Dalszy ciąg).

— Celinko, — rozpoczął, — czy to tylko prawda, że za tę złotówkę codziennie masz pracować?

— Tak jest! Czemubym miała zmyślać, gdyby tak nie było?

— Bo to widzisz, ojciec — — — Ty wiesz pewnie, co on wczoraj chciał powiedzieć?

— A co chciał powiedzieć?

Jeszcze z ciebie dziecko niewinne, Celinko; nie jestem wprawdzie o wiele starszy od ciebie, ale w tych towarzystwach w których dawniej się obracałem, nauczyłem się rychło wiele złego.

— Ja nic z tego nie rozumiem, Józeku.

— Tem lepiej. A czy ci ów pan powiedział, za jaką robotę będzie ci płacić?

— Powiedział; mam być pomocną gospodyni jego w gospodarstwie.

— Tak? A więc ma gospodyni i nie jest samotny? To mię cieszy; teraz mi kamień spadł ze serca. O której godzinie masz przyjść?

— O dziewiątej.

szej, by tu nabywszy biegłości w języku polskim, potem z tem większym pożytkiem nieść pomoc duchową robotnikom polskim, chodzącym latem i jesienią w parafii jego za zarobkiem, uchronić ich od zarazy socjalistycznej.

W tych stowarzyszeniach ludowych szczególnie o tem pamiętać trzeba, aby członkom przy każdej sposobności i bezustannie zalecać cnotę oszczędności. Żądza używania i życie nad stan są dzisiaj jedną z głównych przyczyn owego zniechęcenia i niezadowolenia, które ogarnęły wszystkie stany a bodaj najbardziej średnie i niższe warstwy ludności. »Rozchodźcie żyć z dochodem w zgodzie«, głosi stare przysłowie, ale jak rzadko umiemy i chcemy takowe zastosować. Hołdujemy dzisiaj zbytko- wi we wszystkim, a głównie w ubiorze i w używaniu napojów, jako i w ogóle artykułów zbytkowych. Służącą trudno dzisiaj odróżnić od bogatej pani, a młodzież męzka, głównie na to się sadzi, aby cały zarobek tygodniowy, gdy przyjdzie święta niedziela, w kieliszku zatopić, lub całe noce przy kartach przesiedzieć, przy czem się także przez niepotrzebnych nie obędzie wydatków. W następstwie tegoż skargi, narzekania na brak zarobku, na wzmagającą się biedę. Nie zamyślam twierdzić, aby nie było żadnych niedomagań ekonomicznych, a że są dowodem tegoż wyniosłym zabieg i starania wszystkich rządów, aby ulżyć doli robotnika i zapewnić mu spokojną egzystencję. Ale na nic wszystkie te starania, jeżeli ludność sama nie będzie umiała zachować we wszystkim odpowiedniej miary i nie wróci do dawniej prostoty obyczajów. Tak jednostki jak i całe społeczeństwa, służące bożkom rozkoszy, wychodzą

— Powiedz mi, gdy pójdziesz, a ja cię odprowadzę.

— O, ja trafię sama.

— Nie o to tu chodzi. No, ale wróćmy do domu, musisz zjeść bułkę, którą ci ojciec kupił. Słuchaj Celinko, ja to niechętnie mówię, ale to hańba, jak sobie ojciec z tobą postąpił.

— Mój Józeku, ty i matka więcej daleko odemnie cierpiecie. Bądźmy cierpliwi i miejmy nadzieję, że się poprawi.

Józef nie dowierając potrząsał głową.

— Chódź, chódź na śniadanie! — naglił znowu.

— Nie jestem głodna, a zresztą tam na mnie czeka śniadanie, ale ty — — —

— Ja też nie tak głodny. Najlepiej zostawmy bułkę matce na później.

Michał spał jeszcze, gdy oba dzieci wyszły z domu, aby się udać do mieszkania dobroczynnego bogatego pana.

— Oto w tym domu mieszka, — rzekła Celinka, wskazując na piękny gmach.

— Bywaj mi zdrowa! — rzekł jój Józek, a gdy weszła we drzwi, wszedł

w końcu na żebraków. »Za króla Sasa, jedz pij i popuszczaj pasa«, śpiewano kiedyś w Polsce, i jedli wszyscy i pili i pasów popuszczali, aż ich ościenne mocarstwa na pasy wzięły. Gdzie zaś oszczędność i zaradność, tam i chęć większa do pracy, tam i względnie większy dobrobyt, a do społeczeństw pracowitych i sumiennych nie będą miały tak łatwo przystępu socjalnej demokracji nauki rewolucyjnej. C. d. n.

Zboża w krajach północnych i południowych.

Chleb — to najważniejsze pożywienie człowieka; bez chleba trudniej- by mu się było obyć, niż bez każdego innego posiłku. To też ludzie nie na próżno poświęcają tak dużo starań i trudów przy uprawie roślin dających mąkę na chleb; niedarmo zowią je swemi karmicielami. Żyto i pszenica, z których mąki chleb pieczemy, to najwięksi dobroczyńcy ludzi: jaki to głód panuje, gdy nam się te zboża nie urodzą! Czy jednak wszędzie pieką sobie chleb z mąki żytniej lub pszennej? Otóż właśnie nie: są kraje, gdzie te nasze zboża zupełnie nie mogą dojrzewać, ani dawać plonu; są znowu takie, gdzie rodzą się inne zboża, dające lepszy wydatek od naszych. Tak w jednych jak i w drugich krajach ludzie nie jadają pszennej ani żytniej mąki. Gdzie to są te kraje? Z jakiej tam mąki ludzie chleb pieką? Jakie rośliny uprawiają na mąkę?

Kraje, położone daleko na północ od nas, posiadają klimat bardzo surowy: mają krótkie lato, a długą i nadzwyczaj chłodną zimę. Tymczasem każde zboże musi mieć dość czasu, żeby mogło wykiełkować, wyrosnąć, zakwitnąć, a zresztą

do sąsiedniego kramu i tam wywiadywał się o tego pana, mieszkającego we wskazanym domu. Wiadomości, jakich zasięgnął, były widać korzystne, bo biegł przez ulicę, szepcząc półgłosem:

— Odwagi, Celinko! Odwagi. Ja też będę pracować, ja się wyuczę porządnego rzemiosła, niech ojciec mówi, co chce!

Natychmiast zaczął chodzić po warsztatach, prosząc aby go przyjęto w naukę. Pierwszy dzień szukał daremnie, ale nazajutrz więcej miał szczęścia, bo go malarz pewien w naukę przyjął. Nasamprzód musiał farby rozcierać i biegać po sprawunki — wieczorem otrzymał pół złotego. Nadzwyczaj uszczęśliwiony przybiegł chłopiec do domu i opowiedział wieść radosną. Nadspodziewanie ojciec wcale się nie sprzeciwiał — srebrny pieniądz zanadto go przekonywał, że tak dobrze. Malarz nadzwyczaj był zadowolony z pilności i zadziwiającej gorliwości Józefa, tak, że szczerzej się nim zajął i posyłał wieczorem do szkoły rysunkowej, w której uczniowie bezpłatną pobierali naukę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wydać dojrzałe nasiona. Ten przeciąg czasu może być krótszy lub dłuższy, zależnie od stopnia gorąca, panującego w lecie: gdy wiosna i lato chłodne, żniwa są zwykle późniejsze; przy wcześniejszym cieple — wcześniej wypadają. Tak samo żniwa odbywają się wcześniej w krajach, położonych na południe od nas, więc cieplejszych; później zaś w krajach północnych, gdzie zimniej, niż u nas. Na Malcie (mała wysepka na morzu Śródziemnym, między Europą a Afryką, mrozów tam wcale nie znają) sieją pszenicę w grudniu, a zbierają w maju (a więc od siewu do żniw upływa nieco więcej nad 5 miesięcy); we Włoszech, kraju leżącym więcej na północ, niż Malta, sieją w listopadzie, zbierają w czerwcu; u nas siew wypada we wrześniu, żniwa w lipcu.

Na północ od nas pszenica jeszcze wolniej dojrzewa, gdyż latem ma mniej ciepła; a że lato jest coraz krótsze, im bardziej posuwamy się na północ, dojdziemy więc wreszcie do krajów, gdzie pszenica wcale dojrzeć nie może, bo zanim dojrzeje, zaczyna się zima; z jesieni zaś siał jej równieź nie można, bo wymarzlaby przez zimę. Tam już ludzie wcale uprawiać nie mogą. Całe szczęście, że nie wszystkie zboża są równie delikatne, jak pszenica, nie wszystkie potrzebują tyle ciepła, co ona. Ale na dalekiej północy, gdzie wiosna i jesień trwają nieco więcej nad 3 miesiące, tam żyto nie dojrzeje. Jest jednak owies i jęczmień, które to rośliny jakby stworzone dla północy. To ludzie uprawiają je tam z wielką starannością, a gospodarstwo rolne na północy nie jest rzeczą bynajmniej łatwą: połączone jest tam ono z takimi trudnościami, o jakich my tutaj pojęcia nawet nie mamy.

Zima długa i ostra okrywa tam pola warstwą śniegu niesłychanej grubości i ciągnie się, ciągnie bez końca. Nareszcie zaczyna się wiosna, słońce grzeje jako tako, i śnieg potrosze stopnieje, bardzo jednak wolno, bo noce są chłodne, i co w dzień słońce stopi, w noce znów zamarza. Gdyby tak czekać, aż słońce całą masę śniegu na polach stopi, to i pół lata by przeszło, a przecież jęczmień musi mieć swoje trzy miesiące, żeby dojrzeć. To też ludzie nie czekają aż słońce im pola oczyści, biorą się do pracy i sami śnieg ze swoich pól wywożą, poczem obsiewają je jak najprędzej. Nie koniec jednak na tem: na wiosnę noce tam są bardzo chłodne; gdyby więc jęczmień zasiany zostawił nadal własnemu losowi, jak się to u nas robi, zimne noce zniszczyłyby go doszczętnie. Więc i po zasianiu czeka tam rolnik nowa praca: ludzie rozpalają na noc ogromne ogniska koło swych pól, aby dym ścieląc się nad niemi, zakrywał je, jakby koldrą i nie pozwalał ziemi ogrzanej w dzień przez słońce, ochłodzić się w nocy. Takie to dodatkowe zajęcia mają rolnicy w północnej Norwegii.

A nie sądźmy, że się im trudy sownie opłacają; przeciwnie, urodzaje miewają liche, a niech jeszcze w jesieni trochę wcześniej zasnęłyby mrozy, trzeba się pożegnać ze żniwami: jęczmień wymarznie, nie dojrząwszy. Są naprzykład miejscowo-

ści, gdzie jęczmień lub owies dojrzewają ledwie raz na trzy lata. Nie wiele tam ludzie mogą mieć mąki, a więc i chleba nie wiele, który przytem odmienny jest od naszego; u nas z jęczmienia robią ludzie tylko kaszę, owsem konie karmią, gdy na północy, w Norwegii północnej, Szkocji i innych krajach chleb owsiany lub jęczmienny stanowi główny pokarm ludności, przysmak, bez którego tamedzni mieszkańcy w latach nieurodzaju, a bywa ich więcej niż urodzajnych, obchodzą się całymi tygodniami, a nawet całymi miesiącami.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. Szewc Rippert z Lidzperka skoczył z niewytlomaczonych dotąd powodów przy moście w ulicy Prostej do rzeki. Mistrz garncarski Fischer skoczył za nim i wyciągnął go z wody i odstawił na odwach policyjny.

— W mieście wieprzowem przyniesionem na rynek zeszłego wtorku znalazł rewizor p. Th. Miller trychiny. Mięso zabrała policja, a szkodę ponoszą dwaj rzeźnicy z Olsztyńska, którzy nie zabezpieczyli wieprza przeciw trychinom.

— Katolickie stowarzyszenie dziewczyn służebnych założone zostanie w Olsztynie. W niedzielę przyszłą odbędzie się w tym celu na sali »Kopernika« zebranie po południu o 4-tej. Podobne stowarzyszenia istnieją po większych miastach już od dawna, a w Olsztynie jest już podobne ewangelickie stowarzyszenie.

— W zeszły piątek wydarzył się tu nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Zettel zatrudniony u spedytora p. R. spadł tak nieszczęśliwie z woza przy składaniu towarów, że wstrząsnął sobie mózg i musiano go odnieść do lazaretu, gdzie leży bez nadziei życia. Z. jest ojcem pięciorga nieletnich dzieci.

— W lesie miejskim jeden z chłopców zbierających jagody zeszłej niedzieli nad brzegiem Łyny stoczył się do rzeki i byłby utonął gdyby przechodzący właśnie tamtędy pan nie był mu pospieszył z pomocą.

— Królem kurkowym został w mieście naszym dzierżawca kantyny p. Walter, pierwszym rycerzem agent jeneralny p. Saloga, drugim mistrz tokarski p. Jung.

— Przewisko »wolnomularz« i »mason« jest karygodne. Tak rozstrzygnął w tych dniach sąd okręgowy w Sögel, który skazał pewnego akcyonaryusza, który kolegę swego tem mianem nazwał, na karę pieniężną i na zapłacenie kosztów sądowych. Powołany jako znawca w tej sprawie proboszcz kapituły W. oświadczył, że dla katolika (obrażony był katolikiem) słowo mason lub wolnomularz jest obrazą, gdyż kościół surowo zakazał wiernym przynależenia do łóż masonskich, a należenie do nich karze odebraniem prawa przyjmowania sakramentów św.

* W WARTEMBORKU położony został zeszłego poniedziałku kamień węgielny pod nową bóżnicę żydowską. Jako dokument zamurowano pismo pamiątkowe w języku niemieckim i hebrajskim.

* W MONTKACH na wybudowaniu wybuchł zeszłej soboty u gospodarza Trembickiego w niewytlomaczony dotąd sposób ogień, który w krótkim czasie dom mieszkalny i w pobliżu stojącą stodołę w gruzy obrócił. Na szczęście przybyła wkrótce jonkowska straż ogniowa na miejsce pożaru i zapobiegła dalszemu szerzeniu się takowego. Trębicki jest zabezpieczony w lidzperskim stowarzyszeniu ogniowem na 1800 m.

* W GRUDZIADZU przy ćwiczeniach wojskowych jeden z żołnierzy dostał porażenia od słońca — barometer wskazywał 30 stopni gorączki — i zmarł skutkiem tego. Dwóch innych żołnierzy leży z tego samego powodu obłożnie chorych.

* ELK. Woźny sądowy Siwek poszedł się kąpać do rzeki. W wodzie dostał kurczy i pomimo natychmiastowej pomocy wpadł na głębią i utonął.

* FROMBORK. Najprzew ks. Biskup warmiński udzielił zeszłej niedzieli w kaplicy Szembeków tumu fromborskiego dziewięciu klerikom święceń na subdyakonów. Nazwiska ich są: Józef Heinrich, Wojciech Henning, Augustyn Hinz, Paweł Kranich, Waclaw Osiński, Hugon Reimann, Edward Roski, Alfons Schulz i Jan Springer.

* KRÓLEWIEC. Na majątkach w tutejszej okolicy i na cegielniach zatrudnionych jest wiele robotników i robotnic z Polski. Skutkiem tego widział się ks. prob. Szadowski zmuszony w niedzielę po sumie odprawiać nabożeństwo polskie i kazanie, jak to i zeszłej niedzieli się stało. — Malarze zatrudnieni przy odnawianiu tutejszego kościoła wyjeżdżają w przyszły poniedziałek do Starego War temborka, gdzie będą także kościół malować.

* W ZITZ, wsi w prowincji saskiej, oskarżono o zbrodnię młode dziewczę, piastunkę, której gdy przebywała u swych krewnych we wsi Carow, powierzono dwoje dzieci, jedno i dwuletnie. Dzieci te niebawem umarły. Wkrótce potem zgodziło się znów dziewczę do pewnego domu w Zitz za piastunkę, a gdy wkrótce powierzone jej pieczy dziecko zaczęło chorować, przywołano lekarza, który, zbadawszy dziecko, oświadczył, że ktoś usiłował je udusić. Podejrzana piastunka przyznała się w końcu do usiłowania odebrania dziecku życia przez zaciskanie mu ust i nosa, przyczem się wydało, że w podobny sposób usmierciła dwa niemowlęta swych krewnych.

* BOHATERSKI KAPŁAN. W czasie trzęsienia ziemi w San Stefano, w Turcji, w chwili, kiedy wszyscy mieszkańcy, nie wyłączając zakonników, uciekali za miasto nad morze, przełożony klasztoru OO. Kapucynów przypomniał sobie, że w kościele pozostał Najświętszy Sakrament. Wśród gradu spadających gzymzów i dachówek, zakonnik powrócił do kościoła i przeniósł monstrancją w miejsce bezpieczne. O tym czynie zakonnika opowiadają w Turcji z podziwem.

* MUCHA W PIWIE. Pewien obserwator charakterów narodowych zrobił spostrzeżenie, co robią różne narody, gdy im mucha wpadnie do piwa. Hiszpan za piwo płaci i od-

chodzi, Francuz nie tknie piwa i prosi o inne, Anglik wylewa piwo na podłogę i żąda innego, Polak wyjmuję muchę i piwo wypija, Niemiec wypija piwo razem z muchą, Chińczyk nakoniec wyjmuję muchę, połyka ją, a piwo wylewa.

* Trapiści i z drowe pokarmy.
 „Panowie! — rzekł jeden z lekarzy francuzkich do swoich słuchaczy na lekcji higieny — kto chce żyć higienicznie, niech bierze przykład z Trapistów. Członkowie tego ostatniego zgromadzenia od dnia 14 września do pierwszej połowy postu jadają tylko raz na dobę, mianowicie o godzinie 3 po południu, we dwadzieścia godzin po powstaniu ze snu, Trapiści bowiem wstają o godzinie 3 z rana.

Dwanaście godzin przedobiadowych wypełnione są modlitwą i pracą fizyczną. Przy takim trybie życia zdrowie Trapistów jest pod każdym względem doskonałe. Zakonnicy bardzo rzadko doświadczają zaburzeń w organach trawienia, w ogóle wypadki chorób są w klasztorze bardzo rzadkie. Pożywienie Trapistów składa się z chleba, kartofli, zupy bez tłuszczu, miski salaty lub gotowanych w wodzie jarzyn. Zdrowym wzbudzone jest używanie mięsa, ryb masła i jaj; oliwą wolno przyprawiać tylko salate. Za napój służy jabłecznik w ilości pół litra dziennie. Po obiedzie wolno spożywać owoce surowe lub gotowane. Lekarz klasztorny w ciągu lat 28 nie stwierdził wśród zakonników podagry, apopleksyi, raka, kamienia pęcherzowego, wodnej puchliny, kureczów i t. p.

Najstraszliwsze epidemie, które kiedykolwiek srożyły się w okolicy, omijały klasztor. Trapiści stwierdzili niejednokrotnie, iż ludzie chorowici po przywdzianiu sukienki zakonnej przechodzili do zupełnego zdrowia, dzięki klasztornemu trybowi życia. Trapiści żyją bardzo długo w pełni sił fizycznych i duchowych, widocznie więc ten tryb życia i długowieczności sprzyja.

Sprzedż drzewa.

W piątek, dnia 3 sierpnia rano o 9-tej w hotelu Buchorna w Olsztynie z obwodów Wienduga i Dywity drzewo na opał.

Ogłoszenie.

Z czterech mas konkursowych będą sprzedawane:

Wina itd.	Mr.	Cygary	Mr.
Mozelskie wino z butelką	0,60	Commercio za 100 sztuk	2,00
„ „ Zeltinger	0,70	El Negro „	2,10
Reńskie wino Niersteiner	0,80	Lindi „	2,40
„ „ Hochheimer	0,90	Fidelio, Courant, Politikus	2,50
Czerwone „ franc. Larose	0,90	Kikeriki, Palma	2,60
„ „ „ St. Julien	1,00	La Mar	2,70
„ „ „ Méd Margaux	1,10	Sieda Newada, Cesarz	
„ „ „ Chateau Lafitte	1,25	Fryderyk	2,75
Węgrzyn, łagodny wytrawny	0,80	Mały Powo	2,90
Portwein „	1,00	Onkel Bräsig	3,00
„ z 1887 r.	1,50	La Bajadera	3,25
Szampan Charte Blanché	1,50	Andaluza	3,50
„ Monchoix	2,50	Fino	3,65
Wykwintny, stary koniak	1,00	Sub Rosa	3,75
„ „ Jam.-rum	1,25	El Siblo de Oro, złoty brzeg	4,00
Różne gatunki likworów, litr.-but.	1,20	Deli-Bamy	4,25
Maliniak za but.	0,80	Gertrud kwiat róży	4,50
		La Posta, La Costa	5,00
		Sonadora London Docks	6,50
		Excelso	6,00

Gwarancją daje się za beznaganne towary, a te, które się nie podobają, odbiera się bardzo chętnie. Przesyłka zamiejscowa tylko za zaliczką pocztową i nie niżej 10 butelek. — Pudełek i butelek nie oblicza się. — Próby daje się każdego czasu.

Maks. Janicki, Gdańsk (Danzig).
 Największy interes katolicki w miejscu.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę latową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzone

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki TRZEWIKÓW i BUTÓW różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacye wykonują się w jak najkrótszym czasie.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Teatr letni na sali p. Funka.

We środę z powodu przygotowań do sztuki „Wohlthätige Frauen“ (Dobroczyne kobiety) i Nesslera sławnej opery „Der Trompeter von Säckingen“ (na dochód p. Henryka Hochbein) teatr zamknięty.

We czwartek ostatnie przedstawienie w abonamencie jako i występ dyrektorstwa Huvart

„Wohlthätige Frauen“,
 Komedya przez L'Arronge.

W piątek przedstawienie pożegnalne, na dochód Henryka Hochbein z wyłączeniem abonamentu, przy świetnych kostymach i broni, z współudziałem kapeli grenadyerów.

„Der Trompeter von Säckingen“.
 Dyrekcyja.



find heute in der ganzen Welt als sicher u. unschädlich wirkendes, angenehmes u. billiges Haus- u. Heilmittel bei Störungen in den Unterleibsorganen, tragem Stuhlgang und daraus entstehenden Beschwerden, wie: Leber- und Hämorrhoidal-leiden, Kopfschmerzen, Schwindel, Athemnoth, Herzklopfen, Beklemmung, Appetitlosigkeit, Blähungen, Aufstossen, Blutandrang nach Kopf und Brust und als mildes **Blutreinigungsmittel** allgemein anerkannt.

Erprobt und empfohlen von einigen tausend practischen Aerzten und Professoren der Medicin werden die Apotheker Richard Brandt'schen Schweizerpillen allen ähnlichen Mitteln vorgezogen und alle Interessenten sollten sich von Apotheker Rich. Brandt's Nachfgr. in Schaffhausen die Broschüre mit den Gutachten der Professoren, Aerzte, Chemiker etc. kommen lassen.

Man schütze sich beim Ankaufe vor Fälschungen und verlange stets Apotheker Richard Brandt's Schweizerpillen. Zu bekommen in fast allen Apotheken à Schachtel Mk. 1.—, welche ein Etiquette wie nebenstehende Abbildung ein weißes Kreuz in rothem Felde tragen müssen.

Die Bestandtheile der ächt en Apotheker Richard Brandt'schen Schweizerpillen sind Extracte von: Elge 1,5 Gr., Pfingstweide, Aloe, Abimth je 1 Gr., Bitterlee, Gentian je 0,5 Gr., dazu Gentian- und Bitterleerpulver in gleichen Theilen u. im Quantum, um daraus 50 Pillen im Gewicht von 0,12 herzustellen.

Kawaler,

katolik, w 30 roku życia, samodzielny rzemieślnik z bardzodobremutrzymaniem, szuka dla braku znajomości panien katolickich na tej drodze

towarzyski życia.

Panny z cokolwiek posagiem, w odpowiednim wieku i z dobrą opinią zechcą w zaufaniu swe oferty złożyć w Ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«. Zaręcza się tajemnicę.

Kto ma na sprzedaż

miejsce w wartości 3 do 4 tysiące talarów, niech się zgłosi do ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«.

Parcele,

34 morgi, ma na sprzedaż **Budau** w Montkach.

Posiadłość

składająca się z około 100 mórg roli, budynki w dobrym stanie, z całym dobrem żniwem i inwentarzem żywym i martwym, jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Gdzie? powie ekspedycya »Gazety Olszt.«

BACZNOŚĆ!

Patentowana maszyna do młócenia »Tryumf«, z której po wymłóceniu wychodzi prosta słoma, jest na składzie u fabrykanta powozów pana B. Paszkowskiego w Olsztynie (Jakobstrasse).